

Kazimierz Jarecki

"X. Prymas Woronicz. Monografia", Cz. 1-2, Alojzy Jougan, Lwów 1908 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 7/1/4, 657-660

1908

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jougan Alojzy X. Dr.: X. Prymas Woronicz. Monografia. We Lwowie 1908. Część pierwsza. (Życie i pisma Woronicza) str. 235. Część druga (Woronicz jako homileta) str. 239. 8°.

Praca ks. Jougana jest dowodem wzrastającego zainteresowania dla osoby i dzieł Woronicza, jednego z tych wielkich „samotnych“ w naszej literaturze, niezwiązanych lub tylko luźno związanych z współczesnymi prądami, tego ostatniego klasyka romantycznego, a zarazem pierwszego z licznej później rodziny „wieszczów narodowych“. Postać to jedna z najciekawszych, poeta niedoli i nieszczęścia narodu, który jednak dawniej w jaśniejszej dobie potrafił tony swobodne, a nawet swawolne z lutni swojej wydobyć, później zaś w okresie odrodzonych nadziei narodowych (po r. 1807.) tak był już przesiąknięty uczuciami przygnębienia i smutku, że w pełni sił składa na zawsze lutnię smutnie, choć podniosłe, nastrojoną.

O twórczości poetyckiej Woronicza, o jej wartości, o wpływie na współczesnych i potomnych mówi ks. Jougan niewiele, zwracając całą swą uwagę na Woronicza jako człowieka i jako kapłana-kaznodzieję. Zwłaszcza o pierwszym, tak interesującym okresie twórczości Woronicza nie dowiadujemy się wiele więcej po nadto, co przyniósł już Ottman, który pierwszy zajął się wierszami tej epoki. Nieco obszerniej zajmuje się ks. Jougan okresem drugim, okresem, w którym powstała „Świątynia Sybilli“ i „Hymn do Boga“, ale i tu nie wychodzi przeważnie poza koło znanych już i ustalonych spostrzeżeń i sądów Tarnowskiego, Chmielowskiego, Ottmana i i.

Całkowicie nową jest tu tylko myśl jedna: dążność zupełnego oddzielenia Woronicza od przedstawicieli późniejszego „mesyanizmu“ w naszej poezji. Zdaniem ks. Jougana „w całym tak zw. prorocztwie Sybilli nie ma ani cienia podobieństwa do jakichkolwiek idei mesyanistycznych“. Woronicza „nadzieja odrodzenia ojczyzny... nie może mieć chyba nic wspólnego z owymi późniejszymi fantazmagoryami mesyanistycznymi o przeznaczeniu Polski wobec przyszłości świata europejskiego“. „Mimo pozornych cech zewnętrznych między przedstawicielami mesyanizmu polskiego a Woroniczem niema między ich ideami wcale wspólnych a istotnych znamion“. „Zasadnicze, a jednak szczerze katolickie idee Woronicza o Opatrzności nie dadzą się żadną miarą wcielić w zasadnicze a mgliste i utopijne idee mesyanistyczne“.

Później w drugiej części już nieco oględniej formuluje Autor ten pogląd, mówiąc, że „możnaby także w jego (Woronicza) kazaniach, podobnie, jakto usiłowano z niektórymi utworami poetycznymi, dopatrzeć się podobnych pierwiastków, które później Mickiewicza zawiodły na drogę mesyanizmu, a Krasińskiego na drogę Polski Chrystusowej. Ale podobieństwo to dalekie i tylko pozorne.“

Zdaje się nam, że różnica zdań między ks. Jouganem oddzielającym zasadniczo Woronicza od mesyanizmu, a tymi, którzy widzą

przeciwnie ścisły związek, polega w znacznej części na odmiennem używaniu nazwy „mesyanizm“. Jeżeli nazwą tą określimy jedynie ideę „Chrystusowej Polski“, to opinia ks. Jougana wyda się w pewnej mierze słuszną; jeżeli jednak przyjmimy tę nazwę w znaczeniu, jakie jej nadał twórca Hoene Wroński, i użyjemy jej na określenie całego systemu idei historyzoficznych, wśród których idea „Chrystusowej Polski“ stanowi tylko jeden szczegół, trudno nie widzieć genetycznego związku między ideami mesyanicznymi Brodzińskiego, Mickiewicza i Krasińskiego a ideami Woronicza, trudno nie przyznać, że podstawowe idee całego systemu mesyanizmu znajdują się już w zawiązku w poezjach Woronicza, że w Świątyni Sybilli „widzi się po raz pierwszy te uczucia, słyszy się te dźwięki, które kiedyś pełniejsze i silniejsze znajdują się u Mickiewicza i Krasińskiego“ (Tarnowski).

W jednym tylko ks. Jougan ma zupełnie słusność t. j. w tem, że Woronicz wyobrażeniami swojemi z zakresu historyzofii stoi wyraźnie na gruncie prawowiernym, katolickim, gdy tymczasem późniejsi mesyaniści równie wyraźnie, choć przeważnie nieświadomie, w swoich koncepcjach grunt ten opuszczają.

Po za tą kwestyą ogólniejszego znaczenia zwracają tu jeszcze naszą uwagę dwie kwestye drobniejsze: kwestya genezy „Świątyni Sybilli“ i data wygłoszenia „Hymnu do Boga“.

Ks. Jougan przyznaje, że „nie sama Sybilla ze swymi zbiorami była dlań (dla Woronicza) tłem do całego poematu“, a genezę utworu tłumaczy w ten sposób:¹⁾ Woronicz „przywykły wszędzie zajmować się wspomnieniami przeszłości, zwrócił myśl swą podczas pobytu w Kaźmierzu na tego króla, któremu przypisywano założenie tej osady“. — „Rozpocząwszy od Kazimierza, snuł już dalej wątek utworu poetycznego przez nęcącą go od dawna swą świetnością epokę Jagiellonów, Wazów i królów elekcyjnych aż do Sasów. Gdy to było gotowe, zjawiła się w sam raz świątynia Sybilli ze swymi skarbami historycznymi, więc utwór poprzedni uzupełnił poeta obszernym opisem piękności ogrodów puławskich... Do dalszych ksiąg dodał drobne wzmianki o Sybilli, koniec IV-ej części zamknął apostrofą do przyrody i do właścicieli Puław, uzupełnił personifikacją Sybilli i jej prorocstwem, a całość ofiarował w hołdzie uwielbienia dostojnej inicjatorce monumentalnej budowy i zgromadzonych w niej pamiątek“.

Jakkolwiek ks. Jougan przypisuje mi zdanie, że „pamiętki Sybilli nie dały powodu“ do ułożenia tych pieśni, mimo to nie odważyłbym się iść tak daleko, żeby twierdzić, iż wzmianki o Sybilli zostały później doczepione niejako do właściwego utworu, jak to przedstawia wyżej podany wywód. Przypuszczenie to zbyt śmiałe, niczem zresztą nieuzasadnione. Przeciwnie wszystko przemawia za tem, że utwór nie mógł być napisany przed wybudowaniem „świątyni“,

¹⁾ Zgodnie z Ottmanem.

a tem samym trudno jest cofnąć genezę poematu (przynajmniej II-ej, III-ej i IV-ej pieśni) wstecz po za r. 1798. Z drugiej strony, jak słusznie zaznacza ks. Jougan „niema dostatecznej podstawy do przenoszenia poza rok 1800 redakcyi całego utworu“. W ten sposób otrzymujemy zarazem granice, — *terminus a quo* i *ad quem*, — któremi można mniej więcej określić czas napisania poematu.

Drobna kwestya nasuwa się przy ustaleniu daty „Hymnu do Boga“. Ks. Jougan — zgodnie z uznanym dotychczas poglądem — przyjmuje, że Hymn ten, stanowiący część drugiej rozprawy Woronicza o pieśniach narodowych, został odczytany na posiedzeniu warszawskiego Towarzystwa przyjaciół nauk razem z tą rozprawą t. j. d. 15. maja 1805. Inaczej rzecz tę przedstawia p. Kraushar, który podaje, że członkowie Towarzystwa na naradzie z d. 8. grudnia 1805 postanowili na najbliższem posiedzeniu publicznem, wyznaczonem na d. 13. grudnia, uniknąć wszelkich ze strony rządu pruskiego podejrzeń i usunąć wszelkie aluzye do wypadków bieżących i uprosili ks. Woronicza, aby „ulegając okolicznościom terażniejszym i stosunkom“, wstrzymać się raczył od wygłoszenia na posiedzeniu publicznem natchnionego hymnu „do Boga“. Z tegoby wynikało, że Hymn miał być odczytany dopiero 13. grudnia 1805. Natomiast o posiedzeniu z d. 15. maja 1805 p. Kraushar nic nie wie i twierdzi, że między majem (od 5. maja) a październikiem nastąpiła przerwa w zajęciach Towarzystwa.

Jeżeli jednak uwzględnimy, że II-ga rozprawa wraz z hymnem została drukowana w rocznikach towarzystwa (T. VI. Rok 1810.) z wyraźną wzmianką: „odczytana na posiedzeniu publicznem Towarzystwa prz. n. d. 15. miesiąca Maia roku 1805.“, że istotną część składową tej rozprawy stanowi „Hymn do Boga“, trudno przypuścić, aby mogła zajść jaka pod względem daty pomyłka, albo, żeby tylko sama rozprawa, a nie hymn był na tem posiedzeniu wygłoszony. Zapewne zatem szczegóły, które podaje p. Kraushar, odnoszą się do zamierzonego powtórnego wygłoszenia hymnu na posiedzeniu towarzystwa.

Daleko więcej nowych i ciekawych szczegółów przynosi monografia ks. Jougana w odniesieniu do życia Woronicza. Głęboka znajomość instytucyi i urzędów Kościoła wyświeśla tu niejednokrotnie niejasne dotąd szczegóły. Tak n. p. z jednego ustępu z przemówienia wstępnego Woronicza przy objęciu parafii w Liwie wnioskuje ks. Jougan, że „Woronicz otrzymał święcenia kapłańskie dopiero wtedy, gdy miał zapewnione uzyskanie posady duszpasterskiej“. Tego rodzaju przykładów jest więcej. — Działalność Woronicza na biskupstwie krakowskiem, a później na arcybiskupstwie warszawskiem, wszystko to przedstawione z uwzględnieniem najdrobniejszych szczegółów i doskonałą znajomością przedmiotu.

Po raz pierwszy też otrzymujemy całkowity obraz prozaicznej twórczości Woronicza, jego prac i referatów, dotyczących spraw naukowych lub polityczno kościelnych. Za ledwie w drobnostkach możnaby

jeszcze obraz ten uzupełnić. Tak n. p. w opisie działalności Woronicza w warszawskim Towarzystwie przyjaciół nauk pominięty został referat poety o rozprawie Kopczyńskiego: „O duchu języka polskiego“, wygłoszony na posiedzeniu z d. 11. listopada 1804.; referat ten charakteryzuje dobrze miłość, z jaką Woronicz odnosił się do języka ojczystego. (Sama rozprawa Kopczyńskiego pojawiła się w IV-ym tomie roczników Towarzystwa).

Drużga część pracy ks. Jougana poświęcona jest przedstawieniu działalności homiletycznej Woronicza. W szeregu rozdziałów opracowane są „Nauki parafialne“ Woronicza, jego „Kazania przygodne“, „Mowy pogrzebowe“, „Homilie i listy pasterskie“, oraz podana bibliografia jego utworów homiletycznych. W dwóch rozdziałach „Woronicz jako krasomowca“ i „Przymioty krasomowcze Woronicza“ wyraża ks. Jougan swój sąd o Woroniczu jako o kaznodziei; cała ta część monografii, opracowana bardzo gruntownie i starannie, usuwa się częściowo, z pod kompetencji historyka literatury.

W zakończeniu podnosi ks. Jougan bardzo słusznie potrzebę zbiorowego wydania wszystkich utworów homiletycznych Woronicza. Dodajmy, że ta sama potrzeba zachodzi w zakresie twórczości poetyckiej Woronicza przedewszystkiem z pierwszej epoki, z której tyle utworów jedynie w ułamkach jest nam dzisiaj znanych.

K. Jarecki.

Szykowski Maryan Dr.: *Génie du christianisme a prądy umysłowe w Polsce porozbiorowej.* Lwów, 1908, księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, str. VIII+222. 8^o.

Książka godna uwagi dzięki swej treści, nie pozostającej zresztą bardzo często w związku z przedmiotem określonym w tytule. Przeczytać książkę warto — wiele z niej można skorzystać, ale — powiedzmy otwarcie — nie łatwo ją przeczytać. Autor chcąc wysledzić wpływ „Génie du christianisme“ na piśmiennictwo polskie, poczynił studia bardzo obszerne, przejrzał mnóstwo artykułów, broszur, dzieł polemicznych, romansów, przerzucił szereg czasopism (do r. 1822.), ale też cały materiał nieprzetrawiony wtłoczył w swe dzieło, tak że czytelnik, chcąc zoryentować się w tej obfitości szczegółów, musi dopiero robić sobie notatki, wyciągi, odrzucać, co niepotrzebne, i tworzyć konstrukcję na własną rękę.

Głównym celem autora było wykazanie i objaśnienie związku prądów religijnych z literackimi, prądów religijnych — o ile pozostają w łączności ideowej z „Génie“. Zajął się więc obszerniej samem dziełem Chateaubriand'a, nakreślił genezę jego „z ducha czasu“, genezę „z ducha twórcy“, poczem rozsunął „zasadnicze myśli“ dzieła (piękno estetyczne chrystyanizmu) i podkreślił pierwiastki „stanowiące podwalinę nowego prądu w literaturze“ (pierwiastek uczuciowy,